Nr. 112 (1940) Warszawa, Piątek 27 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Manifest pierwszomajowy

Międzynar. Federacji Zw. Zaw. w Amsterdamie do robotników wszystkich krajów.

TOWARZYSZE!

Pokój Europy jest znowu zagrożony. Wprawdzie nie jest to jeszcze wojna, ale obecny stan może do niej z łatwością doprowadzić, jeżeli zjednoczone międzynarodowo szeregi robotnicze nie przedsięwezmą niezbędnych kroków zapobiegawczych.

Wszędzie budzi się reakcja, starając się utwierdzić swoje panowanie. Widzimy ogólne cofnięcie się postępu społecznego.

Politycznie, ekonomicznie — cofamy się.

Charakterystyczną cechą naszych czasów jest powstawanie wszelakich dyktatur, wszelakich faszyzmów, systemów rządzenia zabijających wolność.

Pogodzić się z tym stanem — znaczyłoby pogodzić się z przyszłą niewolą.

Znaczyłoby to — przystać, by ludami rządziły bezwzględnie gwałt, samowola, niesprawiedliwość społeczna, wyzysk.

Znaczyłoby to przyjąć rządy brutalnej siły ku szkodzie tego panowania wolności i ochoczej pracy, które nasze organizacje robotnicze mają stworzyć na świecie.

Organizacje robotnicze nie mogą zdradzić swego ideału! Jest on ich wspólnem świętem dziedzictwem, racją ich bytu, ich wiarą w lepsze jutro. Kiedy wolność jest w niebezpieczeństwie, gdy zagrożone są dotychczasowe zdobycze — zorganizowani robotnicy muszą na to zareagować.

Plutokracja świata może pragnąć — dla zapewnienia sobie politycznej i ekonomicznej władzy — powrotu długiego dnia płacy, niskich zarobków; może domagać się zniszczenia wolności robotniczych, powrotu do dawnego stosunku między kapitałem a pracą. Ale obowiązkiem i zadaniem robotników jest zniweczyć te potworne pretensje, walczyć aby zdobywać coraz więcej wolności, coraz więcej dobrobytu. Wyzwolenie proletarjatu wymaga obrony praw już zdobytych, aby je zbogacać nowemi. Przeciw międzynarodowemu związkowi paskarzy i wyzyskiwaczy wystąpić musi międzynarodowa solidarność proletarjatu.

Im większe są groźby reakcji, im zuchwalsza się staje działalność wrogów wolnej myśli i godności robotniczej, tem silniejszy winien być pęd do walki wśród mas robotniczych.

„Wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników".

To znaczy, iż tylko w sobie, w sobie samych robotnicy znajdą siłę i środki do zwalczenia poniżającego ustroju pracy najemnej i do przygotowania — zapomocą nowych zdobyczy, zarówno moralnych, jak i materjalnych — swego wyzwolenia.

Pierwszy maja 1923 r. powinien dać jasny dowód zbudzenia się pełnej świadomości zorganizowanej międzynarodowo klasy robotniczej.

Ciężary chwili obecnej, niebezpieczeństwa nowych zaognień — dalekie od pognębienia nas — powinny, przeciwnie, wzmocnić w nas wiarę, entuzjazm, dzielność, bez których niemasz zwycięstwa nad siłami obskurantyzmu i ucisku.

Im groźniejszem staje się niebezpieczeństwo, tem energiczniejszą winna być nasza akcja.

Nacjonalizm, imperjalizm, militaryzm, roją o nowych hekatombach (ofiarach) ludzkich, które dać im mają nowe zwycięstwa nad wolnością ludów. Niech potężny głos klasy robotniczej zmusi do milczenia te cyniczne zakusy.

Robotnicy żądają pokoju — w pracy, wolności od wszelkiego ucisku — w niepodległości wszystkich ludów połączonych — w imię lepszego Jutra Ludzkości.

Niech dzień 1 maja 1923 r. stanie się świetnym wyrazem tej woli, opartej na Rozumie i Prawie. Niech w tym tradycyjnym dniu żądań robotniczych proletarjat wszystkich krajów, sprawi, by w obliczu słońca wiosennego, międzynarodowa solidarność klasy robotniczej ustaliła się — wspaniała i niepokonana.

Większość „polska".

Od wielu tygodni prasa chjeńska i piastowa usiłuje wytłumaczyć swoim czytelnikom „konieczność" utworzenia „czysto"-polskiej większości w celu „ratowania" Polski przed rządami „żydowsko-lewicowemi". „Polacy (czytaj: endecy) mają rządzić Polską, głosami polskiemi mają być stanowione prawa".

I oto na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej zarysowała się wyraźnie ta „polska" większość, stanowiąca prawa.

W kwestji zasadniczej wagi, dotyczącej opodatkowania progresywnego obszarników na rzecz samorządów, *endecy, chadecy, dubadecy, Żydzi i Niemcy stanęli solidarnie murem w obronie kieszeni obszarniczych przeciwko samorządom!*

Samorząd polski ma niesłychanie doniosłej wagi zadanie do spełnienia.

Dobrze zorganizowany i prawidłowo funkcjonujący organizm samorządu — to siła wewnętrzna Państwa, to wzmocnienie Państwa nazewnątrz, — to rozkwit gospodarczy i kulturalny naszych wsi, miast i miasteczek.

Dziś samorząd gminny spełnia zaledwie drobną cząsteczkę swoich zadań, a i to często niedostatecznie — głównie *z braku pieniędzy.*

Pod rządami większości „polskiej" ma zakwitnąć Polska — obiecują przywódcy i agitatorzy Chjeny i Piasta.

Otóż poprawka p. Jaroszyńskiego (Chjena) do art. 13 noweli do ustawy o podatku gruntowym krzywdzi samorządy, uszczuplając ich dochody, oraz zmniejsza znacznie progresję, uchwaloną onegdaj. Uchwalono więc w komisji większością chjeńsko-żydowsko-niemiecką ustawę na korzyść obszarników a przeciwko samorządowi.

Polscy obszarnicy — pp. Czetwertyński, Jaroszyński i inni wystąpili wspólnie z obszarnikiem żydowskim p. Bernardem Hausnerem — przeciwko samorządowi.

12 głosów chjeńskich, 3 żydowskie i 1 niemiecki — przeciwko 14 głosom polskim i 1 ukraińskiemu.

Gdzież ta większość „czysto"-polska? Kto stanowi prawa?

Za art. 13 w brzmieniu podkomisji opowiedziało się 14 posłów stronnictw polskich: P. P. S., Wyzwolenia, Piasta i N. P. R. Na stronnictwa te padło w czasie wyborów głosów *3.496.746*, za „poprawką" zaś p. Jaroszyńskiego wypowiedziało się 12 posłów ósemki, na którą padło tylko *2.551.451* głosów.

Rzeczywista zatem większość polska wypowiedziała się za tem, aby samorządy gminne miały prawo opodatkowywać obszarników progresywnie, mniejszość zaś chjeńska, prawiąca o rozkwicie Polski pod swojemi rządami — pokrzywdziła przy pomocy Żydów i Niemców samorząd.

Interes obszarników — górą!

Czemże wobec takich faktów są zapewnienia p. Witosa o wykonaniu reformy rolnej przez Rząd „większości polskiej", gdy w sprawach zasadniczych członkowie tej „większości" głosują przeciwko sobie: Chjena contra Piast. Przecież progresywność podatku gruntowego stanowi jeden z punktów ugody chjeńsko-piastowej!

A oto widzimy, jak w tej sprawie, stanowiącej warunek porozumienia, sojusznicy głosują przeciwko sobie. I „Chjena", aby przegłosować „Piasta" i inne stronnictwa polskie, bez ceremonji zmawia się z Żydami i Niemcami. Widzimy, jak to się zapowiada owa zwarta, trwała i t. d. większość chjeńsko-witosowa!

A może jest to gra z góry ukartowana. Piastowcy głosują za progresywnem opodatkowaniem obszarników na rzecz samorządów — ale p. Witos zarazem pozwala swoim „chjeńskim" sojusznikom zawrzeć odrębny układ z Żydami i Niemcami, dzięki któremu progresja w znacznej mierze upada. Kieszeń obszarnicza uratowana. Jakkolwiek było, głosowanie wczorajsze jest wymownym dowodem wewnętrznego fałszu całego paktu chjeńsko-witosowego.

Wap.

Listy z Niemiec.

(Korespondencja własna).

Mowa Breitscheida.

Od 16 do 18 kwietnia b. r. toczyła się w parlamencie dyskusja nad polityką zagraniczną Niemiec, z okazji rozpatrywania budżetu ministerjum spraw zagranicznych. Po exposé min. spraw zagr. Rosenberga, przemówił przewodniczący partji socjalno-demokratycznej, Herman Müller o sytuacji ogólnej, mowę zaś programową wygłosił z ramienia partji Rudolf Breitscheid. Warto się przyjrzeć najważniejszym punktom przemówienia. Przedewszystkiem należy podkreślić te tezy, w których Breitscheid zgadza się ze stanowiskiem zajętem przez ministra spraw zagranicznych Rosenberga. Dotyczy to zasady biernego oporu.

„My, socjalni demokraci — powiada Breitscheid — zarówno jak i rząd, jesteśmy stronnikami energicznego przeciwstawiania się militaryzmowi francuskiemu i kładziemy nacisk na bierny opór. Cieszymy się, że w przeciwieństwie do dawnego stanu rzeczy, mówcy wszystkich stronnictw Reichstagu porzucili myśl zbrojnej walki. Nawet pangermanista Graefe ogranicza się do aktywnej walki wyłącznie przeciwko Polsce. Przytem obawiamy się, ażeby zapał do zbrojnego czynu antypolskiego stronników posła Graefe nie zwrócił się pewnego pięknego poranku przeciwko tym, których reakcja niemiecka nazywa największymi wrogami Niemiec, t. j. socjalistom".

W swojem exposé minister Rosenberg wyraził gotowość rządu niemieckiego do podjęcia rokowań niezależnie od uprzedniej ewakuacji Ruhry przez Francuzów, zachowując sobie tylko prawo niepodpisywania ostatecznego układu na wypadek, gdyby Francuzi zamierzali tam pozostać. Nie było to tak wyraźnie wypowiedziane, ale z całości przemówienia można było taki wniosek wyciągnąć. Również i z tym wnioskiem solidaryzuje się Breitscheid całkowicie.

Wreszcie trzeci postulat, z którym wódz lewego skrzydła socjalno-demokratycznej partji Niemiec się zgadza, to wyrażona przez Rosenberga w imieniu rządu zasadnicza gotowość do odszkodowań.

W przeciwieństwie jednak do gabinetu Cuna Breitscheid uważa, że Niemcy winny wystąpić jaknajprędzej z pozytywnemi propozycjami, z gotowym planem i projektem.

„Jeżeli jeden z poprzednich mówców, prof. Hoetsch, przedstawiciel niemiecko-narodowej partji ludowej, określił nasze domaganie się od rządu, aby wystąpił z pozytywnym projektem wobec Ententy, jako zagrożenie frontu z tyłu, to muszę dodać dla wyjaśnienia, że byliśmy przygotowani na takie zarzuty ze strony prawicy. Dlatego musimy stwierdzić raz na zawsze: socjalna demokracja Niemiec, zarówno dawniej, jak i teraz, nie ma wcale chęci przerywania frontu nad Ruhrą i Renem. Ktokolwiek wmawia w nią taką chęć, kłamie tak samo, jak kłamał uprzednio, trzy i cztery lata temu. Socjalna demokracja występuje nie z pobudek agitatorskich. Nie chodzi jej również o obalenie gabinetu, zwłaszcza, że w przeciwstawieniu do komunistów nie widzi podstaw politycznych, ani natury wewnętrznej, ani zewnętrznej, dla utworzenia w obecnej chwili rządu robotniczego".

Dla wyjaśnienia warto dodać, że wśród większości niemieckiej partji socjalno-demokratycznej panuje dotychczas przekonanie, że nie należy wstępować do rządu i brać na siebie odpowiedzialność za taktykę Cuna, którego należy pozostawić u steru aż do zlikwidowania zatargu. Niech kapituluje ten sam Rząd, który akcję rozpoczął.

W przeciwieństwie do innych partji socjalni demokraci utrzymują, że jedyną drogą do zlikwidowania konfliktu jest propozycja Rządu niemieckiego, uczyniona **bezpośrednio Entencie.** „Nie posiadamy przyjaciół — ciągnie dalej Breitscheid — niema się też co oglądać za pośrednikami. Również i Anglja nie wystąpi w naszej obronie dopóki pozostajemy w bierności".

Według ministra Rosenberga rząd niemiecki gotów byłby zaproponować Entencie 30 miljardów mk. w złocie tytułem odszkodowania, sprawa musiałaby jednak być uprzednio zbadania i zatwierdzona przez gremium rzeczoznawców międzynarodowych zgodnie z projektem Hughes'a. Jednakże, zdaniem Breitscheida, tkwi w tem [illegible] sprzeczność,

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

ponieważ z jednej strony podaje się określoną cyfrę, z drugiej znowu życzenie, ażeby obcy ocenili niemiecką zdolność płatniczą.

„Drogę okrężną, przez zagranicznych rzeczoznawców, uważamy za niebezpieczną, gdyż w ten sposób podporządkujemy się wyrokowi pewnego trybunału, na skład którego nie mamy najmniejszego wpływu. Oprócz tego sądzimy, że ani Francja, ani żadne inne mocarstwo nie zgodzi się na metodę, którąby nie prowadziła do układów drogą bezpośrednią".

Zdaniem Breitscheida Rząd niemiecki powinien wystąpić z wyraźnie zarysowaną propozycją i powiedzieć: jesteśmy w stanie i gotowi to i to uczynić, pozostawiając mocarstwom ustalenie ostatecznego planu zapłaty. Przyczem państwa sprzymierzone powinny uznać pierwszeństwo Francji przy spłatach. Leży to w interesie Niemiec, o ile się chce wogóle dojść do porozumienia z Francją.

„W tych sprecyzowanych propozycjach, o których mówię, niema potrzeby wchodzić w najdrobniejsze szczegóły. Ale we wszystkich wnioskach, wychodzących z naszej strony, musimy podać tę lub inną cyfrę, jako maximum tego, czemu możemy podołać. Od wysokości przyznanej nam międzynarodowej pożyczki będzie zależało, czy potrafimy uskutecznić nasze zamierzenia".

Żadna propozycja że strony Niemiec nie odniesie jednak skutku o ile nie nastąpi zwrot w polityce finansowej Rzeszy. Niezliczoną ilość razy wzbogacone w czasie wojny i po wojnie niemieckie sfery przemysłowe, handlowe i agrarne wyrażały swoją gotowość dopomożenia państwu przez zagwarantowanie pożyczki, na rynkach zagranicznych zaciągniętej. Zawsze skończyło się na frazesie.

„Chcemy wreszcie zobaczyć czyny — powiada Breitscheid. — Dopiero niedawno mieliśmy okazję przekonać się, co nasze tak potężne sfery gospodarcze gotową są uczynić dobrowolnie dla poprawienia naszych potrzeb finansowych. Mieliśmy okazję dopiero co niedawno oglądać rezultaty wewnętrznej pożyczki dolarowej, uiszczonej zaledwie do połowy. W tym punkcie musi nastąpić silna interwencja rządu. Odszkodowania bez hipoteki państwowej na własności prywatnej, bez nałożenia ręki na wartości rzeczowe były i są niemożliwością. Angielska polityka podatkowa, o której wyrażaliśmy się tu tak pochlebnie, mogłaby nam służyć za przykład, przynajmniej pod tym względem, że w Anglji również i u klas posiadających panuje moralność podatkowa, której my u siebie napróżno szukamy".

W dalszym ciągu utrzymuje Breitscheid, że Niemcy powinny w swoich propozycjach liczyć się z dezyderatami Francji w sprawie bezpieczeństwa jej granic. Trzeba uczynić wszystko, co jest w mocy Niemiec, ażeby dać Francji to uczucie pewności.

„Z naciskiem jednak musimy zaznaczyć, że tak samo jak każda inna partja w państwie, jesteśmy przeciwnikami ustąpienia Francji chociażby jednej piędzi ziemi westfalskiej lub nadreńskiej lub też oderwania jej od Niemiec w formie umiędzynarodowienia. Takiego bezpieczeństwa nie możemy Francji zagwarantować. Zgodzilibyśmy się natomiast rozciągnąć na jaknajdłuższy czas rękojmię pokoju i wyrzec się wojny z państwami wschodniej Europy dla poprawienia naszych granic wschodnich. Jesteśmy gotowi w myśl traktatu pokojowego zdemilitaryzować Westfalję i Nadrenję".

„Nikt goręcej nie pragnie porozumienia z Francją, niż my, którzy w francusko-niemieckiem porozumieniu widzimy klucz do utrzymania pokoju w Europie", temi słowami zakończył Breitscheid swoje przemówienie.

Berlin, 20 kwietnia 1923 r.

Wacław Schmidt.

Skrzynka pocztowa.

Maleńki domek czerwony,
chłonący miljony słów,
by w cztery świata strony
je wypluć i chłonąć znów.

Poczciwy dobry pośrednik,
któremu powierzam los:
czy to w Paryżu, czy w Wiedniu —
usłyszysz mój głos.

Gdy w otwór z boku pudełka
opuszczam list lub kartę,
drogę na wszechświat wielką
widzą me oczy otwarte.

Cichutko opada list,
i wchłania go ciemny korytarz,
a potem pociągu gwizd —
i już go czytasz.

I myślę, kiwając głową,
w której jest tyle herezji,
że zwykła skrzynka pocztowa,
jak gejzer, tryska poezją.

2 stycznia 1923 r.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Jak się robi giełdowe ceny zboża?

Jako przyczynek do szkodliwej działalności giełd zbożowych, które przy braku odpowiednio sprężystej kontroli ze strony Rządu przyczyniają się jedynie do wyśrubowywania cen zboża i podrażania kosztów utrzymania przez fikcyjne tranzakcje spekulacyjne, służyć może stwierdzony urzędowo, fakt następujący:

Na krakowskiej giełdzie zbożowej zanotowane zostało w tych dniach zawarcie dwu tylko tranzakcji zbożowych, przyczem przy jednej podano cenę nieprawdopodobnie niską, niezgodną z cenami ostatnio notowanemi, przy drugiej zaś cenę niewspółmiernie do konjunktur rynkowych wysoką. Zwróciło to powszechną uwagę, zwłaszcza, iż zainteresowani kontrahenci zabiegali o to, aby podawane przez nich ceny zostały ujawnione w cedule giełdowej.

W krótkim czasie wyjaśniła się zagadkowość tych tranzakcji. Oto dokonali jej dwaj spekulanci w tajemnicy jeden przed drugim. Pierwszy sprzedawał młyn z zapasami mąki i w tym celu zainteresowany był, aby cena zboża w dniu dojścia tranzakcji była jaknajwyższa, drugi zaś ten młyn nabywał i przez fikcyjną tranzakcję giełdową dążył do obniżenia ceny mąki, którą dopiero wraz z młynem miał zakupić. W danym wypadku przy obustronnej chęci oszustwa wyprowadzona cena przeciętna nie wpłynęła na dalsze kształtowanie się cen zboża na rynku — ile to jednak razy takie fikcyjne tranzakcje dążą tylko do wyśrubowywania cen zboża i wywierają wpływ na inne giełdy i na dalszą zwyżkową tendencję...

A kontrolerzy giełd siedzą bezczynnie!

A konsumenci płacą haracz spekulantom!

Nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów rozważano przedstawiony komitetowi przez Radę ministrów projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów.

Nowy projekt przewiduje oznaczanie komornego w złotych polskich, przyczem przy przerachowywaniu należności za lokale 100 rubli, płacone przed wojną, równać się ma 266 złotym, 100 koron — 106 złotym, zaś 100 marek niemieckich 123 złotym. Do tej wysokości jednak komorne ma dochodzić stopniowo, i tak: do 1 stycznia 1924 r. wynosić ma 15 proc. komornego przedwojennego, przeliczonego na złote w stosunku powyżej podanym, a następnie podwyższane być może co **kwartał** o 5 proc. aż do 75 proc. komornego przedwojennego, co najwcześniej może nastąpić w ostatnim kwartale 1927 roku. Projekt zatem przewiduje zasadnicze obniżenie komornego o 25 proc., wychodząc z tego założenia, iż komorne przed wojną było nadmiernie wyśrubowane. Dotyczy to jednak tylko mieszkań prywatnych, co się bowiem tyczy komornego za sklepy i lokale przemysłowo-handlowe, projekt przewiduje uprawnienie właścicieli do pobierania do stycznia 40 proc. komornego przedwojennego, od 1 stycznia zaś 1924 r. 50 proc. i co kwartał o 5 proc. więcej, aż do 100 proc. komornego przedwojennego, co może nastąpić w połowie roku 1927.

Jednocześnie projekt komitetu ekonomicznego ministrów, mimo znacznego podwyższenia komornego projektuje **utrzymanie obowiązku pokrywania przez lokatorów opłat** za wodę, kanały, oświetlenie, windę, ubezpieczenie i t. d. do czasu podniesienia komornego do 75 proc. poziomu przedwojennego dla mieszkań i 100 proc. dla sklepów i lokali przemysłowo-handlowych.

Projekt ten niebawem omówimy krytycznie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Wynagrodzenie, jałmużna, czy ofiara?

Profesorowie państwowej szkoły dramatycznej w myśl zawartych na początku roku szkolnego, a więc w jesieni r. ub. umów, pobierali dotychczas po 2.000 mk. za godzinę wykładu, co przeciętnie przynosiło im miesięcznie około 30.000 mk. Gdy drożyzna wzrastała, a rząd podwyższał stopniowo pensje urzędników i płace nauczycieli, profesorowie szkoły dramatycznej kołatali również o zmianę umów — czynili to jednak bez szczególnego nacisku, raz dlatego, iż wierzyli w słuszność swojej sprawy, a powtóre, że zarobek w szkole dramatycznej nie stanowił podstawy ich egzystencji. Gdy jednak wynagrodzenie za godzinę wykładu przestało starczyć na kupno kawałka chleba i nie pokrywało nawet kosztu przejazdu tramwajem, pokrzywdzeni zwrócili się do dyrektora departamentu sztuki i kultury z prośbą o wyjednanie dla nich odpowiedniej podwyżki. Gdy na wystąpienie swe nie otrzymali odpowiedzi, przy najbliższej wypłacie odmówili podpisania list płacy i pobrania przyznanego im wedle normy jesiennej honorarjum, uważając, iż stanowi ona jałmużnę, wobec której wolą pracować dla Państwa bezpłatnie. Dyrektor departamentu sztuki i kultury zawezwał wówczas „zbuntowanych" profesorów i zażądał przyjęcia asygnowanej dla nich sumy, zaznaczając, iż Państwo nie potrzebuje od nich ofiary. Gdy zainteresowani i tym razem odmówili przyjęcia jałmużny i ponowili chęć złożenia z niej ofiary, dyrektor departamentu zaproponował im, aby pieniądze podjęli i od siebie złożyli je na jakiś cel, aby nie stawiać Departamentu w trudnej sytuacji. Ponieważ argument ten nie poskutkował profesorowie szkoły dramatycznej pracują bezinteresownie, wynagrodzenie ich leży niepodjęte, a sprawa, czy dwa tysiące marek za godzinę lekcji jest wynagrodzeniem, jałmużną, czy ofiarą pozostaje otwarta!

Książki nadesłane.

Nakładem Tow. Wyd. „Ignis" ukazały się dwa nowe tomy prozy beletrystycznej młodych literatów polskich, a mianowicie, powieść Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Hilary syn buchaltera" oraz zbiór nowel Jerzego Sosnkowskiego p. t. „Dom filozofów". Pierwsza z tych książek jest najroźleglejszą i najbardziej dojrzałą kompozycją utalentowanego autora „Legend", ujętą w formę rewelacji psychiki artysty na tle przełomowej dla Polski chwili wojny bolszewickiej. „Dom filozofów" natomiast jest szeregiem z werwą napisanych utworów o żywej, napoły fantastycznej a napoły realnej fabule, obracającej się dokoła niezwykłych fascynujących tematów.

Z dzieł Jacka Londona, wydawanych przez Tow. „Ignis", ukazał się nowy tom nowel p. t. „Opowieści mórz południowych", których barwna akcja rozgrywa się tym razem w upalnych podzwrotnikowych krainach i obfituje w szereg niezwykłych przygód.

---

3)

ST. E. REMBEK,

Dziecko.

— Co? i tybyś chciał?

— Nie, to nie! — obraził się dziesiętnik. — Zaraz poznać chama!

Obraził się jednak nie na długo, gdyż i on dostał swoją porcję. Oddział, mimo wielkiego pochopu do kłótni, odznaczał się wielką solidarnością. Jedynie kapitan z racji swej godności i wysokiej szarży, nic nie otrzymał.

A kobieta, przyciskając do piersi dziecko, podążyła do pobliskiej wsi. Była roztkliwiona dobrocią i dolą powstańców, których rodzinne tajemnice miała sposobność poznać. Szczególnie do gustu przypadł jej Maciejewski przez swoje wstawiennictwo.

— Chudziny! — myślała. — Jakie to to obdarte! I głodne to musi być!...

Z duszy radaby była pomóc, to też, skoro tylko przybyła do wsi, podbiegła do stojącego przed chałupą jakiegoś gospodarza i, chwytając go za rękę, zaczęła mu mówić prędko drżącym głosem:

— Cości wama powiem, ino nie powiadajta komu. Trzaby do lasu zawieźć chleba i kartofli, bo tam są nasze głodne.

Chłop się przeraził.

— Hale, kobito, — rzekł przyciszonym głosem, — dyć tu som kozoki!

Kobieta teraz z najwyższem przerażeniem spostrzegła, że zza płota rzeczywiście spogląda na nią trzech kozuniów w wysokich czapach. Przerażona rzuciła się do ucieczki, ale już wypadli za nią.

— Stoj! stoj! Kuda? — krzyczeli.

Schwytali ją. Przerażona ledwie zrozumiała, iż była pytana, kogo widziała w lesie. Zaklinała się na wszystkie świętości, że nic nie wie. Ale chłop, który z nią rozmawiał, wziął nahaje i wygadał, co słyszał.

Niedługo cała secina dońców stanęła konno na drodze. Jej dowódca, elegancki, o czarnych wąsikach i takichż bokobrodach oficer, podjechał do kobiety.

— Prowadź! — zawołał.

Zrozumiała. Ma ich prowadzić na bitwę, na strzelanie! Zosię zabiją, ją zabiją... Nie, nie pójdzie za nic w świecie. Usiadła w pyle drogi, wciąż trzymając dziecko, i zaniosła się płaczem. Ona nic nie wie, nikogo nie widziała, gdzież więc ma prowadzić? Uparła się. Lamentowała coraz rozgłośniej również, jak jej dziecko; kuliła się pod nahajami, które sypały się na nią coraz gęściej, i siedziała. Widać było, że nie poprowadzi.

Nagle oficerowi przyszła genjalna myśl do głowy.

— Zabrać jej dziecko! — rozkazał.

W mig Zosia znalazła się na kulbace. Matka rzuciła się za nią. Już nie wołała, tylko chrzypiała łagodnym, cichym głosem:

— Oddajcie dziecko! oddajcie dziecko!

Oficer dobył szabli i zwrócił ją końcem do Zosi, tulącej się w przerażeniu do kozaka, który ją trzymał.

— Jeśli nie powiediosz, ubju! — rzekł twardo do matki.

Ta momentalnie się uspokoiła. Bez słowa, nie oglądając się na nikogo, ruszyła naprzód. Za nią głucho zadudniły w piasku drogi kopyta oddziału.

Pod lasem oficer wysłał część ludzi na prawo od drogi dla odcięcia powstańcom odwrotu, sam z resztą, z gotowemi do strzału karabinami ruszył wprost. Posuwali się cicho zwartą masą; czasem tylko dźwięknął metalicznie kamień, trącony podkową, i skóry siodeł skrzypiały lekko.

A tymczasem Niemczyk, któremu bardzo nudziło się na warcie, z początku zrobił dokładną rewizję wnętrza swego nosa, potem równie dokładnie—o ile to było możliwe — zbadał zawartość koszuli i w końcu, zapatrzywszy się gapiowato na bezszelestnie kołyszący się wierzchołek sosny, zaczął filozofować na temat perfidji swego dowódcy, który znęca się nad ludźmi, stawiając ich na posterunki wtedy, gdy mogliby odpocząć. I na co właściwie; tyle razy wystawia się placówki, a jeszcze nie było wypadku, żeby która co wypatrzyła.

Doszedłszy w ten sposób w swojem rozumowaniu do bardzo niepochlebnej dla kapitana Powidzkiego konkluzji, powlókł się drogą naprzód z miną idealnie znudzoną i kwaśną.

Chciałby sobie pogwizdać — niewolno, chciałby usiąść — niewolno!

Naprzeciw niego wybiegł na drogę zając. Niemczyk zadygotał ze wzruszenia — będzie śniadanie! Ledwo jednak sięgnął po sztucer, przypomniał sobie, że przecież nie może strzelać bez ważnego powodu. Zając bez zbytniego pośpiechu podyrdał w krzaki. Niemczyk poszedł za nim z żalem w duszy — może z nieśmiałą nadzieją, że zwierz będzie na niego czekał, aż go kolbą zatłucze.

Zająca — coprawda — nie zastał już, ale zato usłyszał głuchy tentent i na zakręcie wyłonił się przed nim o jakie trzysta kroków oddział kozaków ze znajomą mu kobietą na czele. W kilka sekund Niemczyk znalazł się w obozie.

— Kozaki!

Partja zerwała się na równe nogi.

— Gdzie? Jak? — skoczył do wartownika dowódca.

— Ta... co ją kapitan nie chciał puścić. prowadzi.

Partja stała nieruchoma z bronią w ręku. Wszyscy rozumieli, że muszą już być otoczeni.

— Marsz! — rzekł w końcu kapitan, wskazując ręką w las i oddział zapadł w gęstwinę.

Niedaleko jednak na prawo, pomiędzy drzewami, mignęła spieszona tyraljera oskrzydlającego oddziału. Powstańcy padli na ziemię i przyczaili się, jak szarak, który zobaczył obserwującego go jastrzębia.

Kapitanowi przemknęła jeszcze myśl: „Na drugą stronę drogi!" Na jego rozkaz oddział zaczął się przemykać ostrożnie z powrotem. Ale, gdy kolumnada sosen rozsunęła się przed nim, odsłaniając słoneczne pasmo drogi, na tej stała już reszta kozaków z prowadzącą ich kobietą. Powstańcy znowu przycupnęli za drzewami.

— No, dzisiaj to już nas wymarnują jak amen w pacierzu — drżącym głosem szepnął Banasiak do leżącego obok Maciejewskiego.

— Niewielką Polska szkodę poniesie— odrzekł Maciejewski, który był już rozczarowany względem „polskiego wojska".

Tymczasem kozacy stali na drodze.

— To tu! to tu! — powtarzała przewodniczka, dygocąc ze wzruszenia. Umierała ze strachu, że lada chwila może się rozpocząć bitwa.

Oficer kozaków się namyślał. Oddział, wysłany w las, nie powinien puścić powstańców w tył. Wobec tego mogli oni jedynie uciekać naprzód. Zdecydował się. Rozkazał kozakom zejść z koni i, zostawiwszy konie wraz z kobietą i jej dzieckiem pod eskortą kilkunastu ludzi na drodze, sam z resztą, z palcami na cynglach, ruszył naprzód brzegiem lasu, aby zabiec uciekającym drogę.

(D. c. n).

Kronika parlamentarna.

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P. P. S.

Dziś w piątek, punktualnie o godz. 2-ej po południu, odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej Z. P. P. S. w sali klubu sejmowego. Obecność wszystkich członków komisji konieczna.

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Specjalna podkomisja budżetowa wczorajsze posiedzenie poświęciła wyłącznie na wysłuchanie opinji i postulatów organizacji urzędniczych. Imieniem Centr. Kom. Prac. Państw. przedstawił szczegółowe żądania insp. Piotrowski. Następnie inni delegaci omawiali poszczególne działy projektu ustawy, motywując przedłożone podkomisji propozycje urzędnicze. Przewodniczący podkomisji tow. Smulikowski żegnając delegację zaznaczył, iż dyskusja ogólna przeprowadzona w podkomisji, wykazała daleko idące zrozumienie potrzeb pracowniczych i zapewnił, iż dążyć będzie do uzgodnienia projektu rządowego z postulatami urzędników.

STYPENDJA DLA AKADEMIKÓW.

We wtorek i czwartek obradowała sejmowa podkomisja oświatowa nad projektem ustawy o *państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej.*

Artykuł 1-szy uległ zmianie poważnej, dzięki propozycjom pos. Rusinka ((Piast), Langera (Wyzwolenie) i tow. Piotrowskiego. Artykuł otrzymał brzmienie: „Celem umożliwienia pracy wyjątkowo zdolnej, a niezamożnej młodzieży w państwowych szkołach akademickich, ustanawia się państwowe stypendja w wysokości, zapewniającej całkowite utrzymanie i kształcenie stypendysty". Odrzucono zdanie, że stypendja będą dla młodzieży, „odznaczającej się nieskazitelnym (!?) charakterem obywatelskim" — jako zastrzeżenie zbędne, a przytem b. niebezpieczne dla klasyfikowania przyszłych kandydatów.

Ciężar całej dyskusji spoczął na art. 3, gdzie powiedziano, iż stypendja będą wypłacane także ze specjalnych opłat, pobieranych od studentów. Tow. Piotrowski stanął na stanowisku, że opłaty te winny w całości iść na cele państwowej pomocy instytucjom, opiekującym się młodzieżą akadem., np. domom akademickim, kuchniom, zaopatrywanie w książki itp. Na takiem stanowisku stanęły zjazdy bratnich pomocy akadem. i jest to sprawa żądań młodzieży akadem.

Ponieważ *tow. Piotrowski* znalazł się w mniejszości, zastrzegł sobie podniesienie sprawy w komisji.

Ustalono natomiast, że sumy, wnoszone przez Min. Skarbu na stypendja rocznie wyniosą nie mniej, niż 2% ogólnej liczby słuchaczów akadem.

LOTNICTWO WOJSKOWE.

Komisja wojskowa zajmowała się ostatnio sprawą lotnictwa wojskowego. Sprawę zdawał gen. francuski Leveque, dyr. dep. lotnictwa M. S. Wojsk. Przedstawił on obecny stan lotnictwa i rozwijał program rozbudowy lotnictwa. P. Leveque stwierdził, że aparaty, zakupione poprzednio we Włoszech, budowane są z materjału niedość wytrzymałego, że jednak obecnie przebudowuje się je w fabryce w Lublinie. Ponadto poczyniono szereg zamówień we Francji. Ponieważ personel lotniczy znakomicie wywiązuje się z zadania, należy się spodziewać, że w krótkim czasie będziemy posiadać flotę powietrzną, która w zupełności sprosta swojemu zadaniu. Odpowiadając na interpelacje w sprawie katastrof lotniczych, zaznaczył, że zdarzyły się one głównie w Krakowie, w obrębie II pułku lotn., a to z tego powodu, że piloci wbrew zakazowi dokonywali manewrów akrobatycznych. Co się tyczy Pucka, wyjaśnił, że komandor Witkowski oraz wydelegowany przezeń do rzucania pocisków urzędnik wojskowy zostali pociągnięci do odpowiedzialności i zaaresztowani.

W dyskusji zabierali głos pos. Kościałkowski, Wędziagolski, oraz tow. Liberman, który zastrzegł się przeciw temu, że winę za wypadki krakowskie zwala się na oficerów i na nieszczęśliwe ofiary. Wszystko wskazuje na to, że główną przyczynę wypadków upatrywać należy w lichych aparatach, zakupionych bez fachowej kontroli oraz w braku należytego nadzoru ze strony władz przełożonych. Dalej tow. L. zarzucił M. S. Wojsk., że nie popiera należycie lotnictwa cywilnego, że prywatnym organizacjom, pragnącym założyć szkołę cywilnych lotników, utrudnia zadanie, odmawiając terenów i aparatów szkolnych. Mówca dowodził, że obowiązkiem wojskowości jest przyczynić się do rozwoju cywilnej komunikacji powietrznej, która w razie wojny stanowić może rezerwę dla wojskowego lotnictwa.

Po wyjaśnieniach p. generała dyskusję zamknięto.

ŚLUBOWANIE URZĘDNICZE.

Podkomisja dla sprawy przysięgi urzędniczej zgodziła się na kompromisowe rozwiązanie sprawy w tym duchu, że urzędnicy wszystkich kategorji nie będą składali przysięgi, lecz jedynie ślubowanie, jednakowe dla wszystkich wyznań.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 pp.

1. Pierwsze czytanie *ustawy o zgromadzeniach.* 2. Pierwsze czytanie *ustawy o stanie wyjątkowym.* 3. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji umowy sanitarnej polsko-czeskiej z dn. 23 września 1922 r. 4. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej z dn. 7 lutego 1922 r. 5. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji umowy polsko-czeskiej z dn. 23 września 1922 r., dotyczącej praktyki lekarzy i położnych. 6. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji międzynarodowej konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisanej w Genewie dn. 30 września 1921 r. 7. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji Międzynarodowego Porozumienia z dn. 2 sierpnia 1922 r., dotyczącego utworzenia w Brukseli Międzynarodowego Stowarzyszenia Opieki nad Dzieckiem. 8. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji protokółu, dotyczącego poprawek w oficjalnym tekście polsko-niemieckiej konwencji o Górnym Śląsku z dnia 15 maja 1922 r., podpisanego w Dreźnie 18 grudnia 1922 r. 9. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie substancji i przetworów odurzających. 10. a) Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o poprawkach, zgłoszonych przez Senat do ustawy o Trybunale Stanu, b) wybór 8 członków Trybunału Stanu. 11. Ustne sprawozdanie Komisji Regulaminowej o wnioskach w sprawie *wydania posłów:* a) posła ks. Okonia (ref. dr. Z. Seyda), b) p. Łuckiewicza i c) p. Putka ref. p. Brodacki), d) p. Biniszkiewicza, e) Malinowskiego i f) Anusza (ref. tow. Lieberman). 12. Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku nagłym p. Langera i tow. z klubu PSL. „Wyzwolenie" w sprawie wezwania p. Ministra W. R. i O. P. do wydania pism Adama Mickiewicza, na które zostały wyasygnowane odpowiednie fundusze przez Sejm Ustawodawczy w 1920 r. (ref. p. Langer). 13. Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej w przedmiocie wprowadzenia *szkolnictwa ukraińskiego* na terenach województwa lubelskiego, względnie poleskiego (ref. p. S. Chrucki). 14. Sprawozdanie Komisji Budżetowej o wniosku nagłym p. Greissa i tow. o udzielenie przez Rząd zaliczek Radom szkolnym miejscowym na wydatki bieżące, szczególnie na opał dla szkół. 15. Nagłość wniosku p. Hellmana i tow. w sprawie przyjścia z natychmiastową pomocą ludności małorolnej w pasie b. frontu na Ziemiach Wschodnich.

Kronika polityczna.

PO „ZWYCIĘSTWIE" P. WITOSA.

Uchwała, przyjęta onegdaj w klubie „Piasta", wzywa p. Witosa do „sfinalizowania" rokowań z Chjeną i do utworzenia Rządu. Tymczasem uchwała ta właśnie spowodowała, że sprawa tworzenia Rządu centroprawicowego zawisła w powietrzu. Opozycja w klubie „Piasta" stosunkowo nieliczna, bo licząca 12—14 głosów, jest jednak dostatecznie silna, aby większość 235 głosów Chjeny i Piasta uczynić mniejszością. Opozycją „Piasta" składa się przytem z najinteligentniejszych i najbardziej wartościowych członków klubu.

Sądząc z nastrojów grupy p. Dąbskiego, nie cofnie się ona przed opuszczeniem klubu, jeżeli p. Witos naprawdę będzie tworzył Rząd z Chjeną.

Aby jakoś rachunkowo poprawić niepewną większość, „pakciarze" obrabiają nawet czterogłowy klub p. Matakiewicza. Ale p. Matakiewicz nie daje odpowiedzi i nie może jej dać, dopóki biskup Wałęga, stojący na czele stronnictwa katolicko-ludowego, bawi w Rzymie...

„Pakciarze" wciąż osaczają N. P. R. P. Wachowiak pragnąłby wejść do Rządu, ale czuje, że interes nie jest pewny i narazie woli zachowywać się biernie. Gdyby Rząd chjeńsko-witosowy utworzył się, to większość enpeerowców zapewne nie odmówiłaby mu poparcia. Obecnie jednak enpeerowcy stawiają żądania, demonstracyjne, co do których z góry są pewni odmowy: zniesienia „lex Pluta" i zupełnego zakazu wywozu żywności...

Zresztą w łonie samej nawet Chjeny, jak już niejednokrotnie pisaliśmy, sytuacja jest niepewna z powodu opozycji obszarników. Przytem i Chadecy są niezadowoleni. Znaleźli się, jak zwykle, w głupiem położeniu. Wchodzą niby jako sojusznicy do nowej większości, ale nic nie mają do powiedzenia. W chjenopiaście zalałaby ich fala agrarna, skierowana przeciwko interesom miast i rzesz robotniczych, których obrońcą mieni się Ch. D. Przytem p. Korfanty, przywódca chadeków, jest obrażony, bo go nie chcą zrobić wiceprezydentem ani nawet ministrem resortowym Rządu. Na to, że chadecja odmówi posłuszeństwa matce swojej endecji, oczywiście nikt nie liczy, ale zawsze kwasy i niezadowolenia nie ułatwiają tworzenia większości...

I oto nazajutrz po rozstrzygającem głosowaniu „Piasta" kiedy, zdawałoby się, sytuacja powinna się wyjaśnić — widzimy, że gmatwa się ona i zamęt staje się jeszcze większy. Igranie z interesami Państwa trwa w dalszym ciągu, rozprzężenie w Sejmie wzrasta, na dzisiejszym porządku dziennym znowu formalne pierwsze czytanie ustaw i sprawy przeważnie drugorzędne. Ważne niezmiernie sprawy zalegają, praca ustawodawcza zamarła.

Moralne i polityczne skutki przesilenia są fatalne — a będą się one też coraz bardziej odbijały na życiu gospodarczem.

***

Wczoraj do późnej nocy obradował klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego, który powziął następującą uchwałę, zgodną z uchwałą witosowców:

„Klub parlamentarny Zw. Ludowo-Narodowego przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie prezydjum klubu z rokowań prowadzonych celem utworzenia polskiej większości parlamentarnej i upoważnia prezydjum do zakończenia pertraktacji i utworzenia rządu, opartego o trwałą większość polską".

W tym samym czasie obradował drugi klub prawicy — Chrześcijańsko - Narodowego Stronnictwa, który uchwalił rezolucję tej treści:

„Klub parlamentarny Chrześcijańsko - Narodowego Stronnictwa przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydjum z rokowań, mających na celu ustalenie podstaw porozumienia przyszłej większości polskiej w Sejmie i Senacie oraz upoważnia prezydjum do dalszych rokowań na podstawie uchwał klubu, powziętych na posiedzeniach w dn. 24, 25 i 26 b. m."

Uchwała ta, jak widzimy, różni się bardzo poważnie od uchwały witosowców i endeków. Podczas gdy witosowcy i endecy chcą już „finalizacji" układu i utworzenia Rządu, dubadecy chcą **„dalszych rokowań"** — opartych na całkiem nowej podstawie, bo na... obszarniczej opozycji przeciwko reformie rolnej...

Albo więc układy zaczną się nanowo — albo odrazu cały „pakt" rozsypie się jak domek z kart. Zobaczymy co zrobi „Piast"...

Chadecja wczoraj wcale nie obradowała.

Dotychczasowy tedy wynik „paktu" jest następujący: w „Piaście" nieomal rozłam, jedność „Chjeny" poważnie się rozluźniła!

I z tego ma wyniknąć „trwały Rząd parlamentarny"!

Z PRZEMÓWIENIA P. WOJCIECHOWSKIEGO.

Przemawiając w Stargardzie, na Pomorzu, Prezydent Rzplitej znowu poruszył sprawę większości parlamentarnej. „Bez wyraźnej większości polskiej, Polski nie można będzie doprowadzić do rozkwitu". Chodzi tu oczywiście o polską większość rządową w Sejmie, jak to zresztą wynika z następującego potem zwrotu do posłów. W danej tedy sytuacji politycznej jest to popieranie kombinacji chjeńsko-piastowskiej, na co już poprzednio zwracaliśmy uwagę i co niezbyt licuje z konstytucyjnem stanowiskiem Prezydenta.

Sam p. Prezydent — jak wiadomo — został wybrany nie „wyraźną większością polską", lecz większością mieszaną, co jednak, jak p. Prezydent przyzna, nie dało — zupełnie złego rezultatu...

WYJAZD MIN. SOSNKOWSKIEGO NA POMORZE.

W związku z pobytem Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu minister spraw wojskowych gen. dyw. Sosnkowski dzisiaj wieczorem wyjechał tam również. 28 kwietnia minister przeprowadzi w Gdyni szczegółową inspekcję floty, dnia zaś 29 kwietnia spotka tam Prezydenta Rzeczypospolitej i będzie mu towarzyszył przy przeglądzie floty według ustalonego programu.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła statut organizacyjny ministerjum spraw wewnętrznych, który zmienia organizacje tego ministerjum. Między innemi utworzono nowy wydział spraw narodowościowych. Następnie Rada Ministrów przydzieliła do kompetencji ministra spraw wewnętrznych wykonywanie opieki i nadzoru nad sprawami wyznaniowemi, co dotychczas należało do kompetencji ministerjum wyznań religijnych.

Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw: 1) o parcelacji i osadnictwie, oraz 2) o sfinansowaniu parcelacji i osadnictwa. Dalej przyjęła przedłożony przez ministra skarbu projekt ustawy skarbowej (budżet) na rok 1923. Budżet opiera się na stałym mierniku, t. j. złotym polskim.

Poza tem Rada Ministrów uchwaliła cały szereg ustaw mniejszej wagi.

W M. S. Z.

Do ukończenia prac komisji granicznej polsko-niemieckiej, komisarz graniczny p. Szembek, mianowany przez wydz. półn. M. S. Z., nie będzie mógł objąć nowego stanowiska. Kierown. wydziału utrzymuje p. W. Hensel.

B. SZEF KANCELARJI NACZELNIKA PAŃSTWA.

B. szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa p. Stanisław Car ostatecznie opuścił swoje dotychczasowe stanowisko. Jak się dowiadujemy, p. Car przechodzi do adwokatury.

ZJAZD PRASY POLSKIEJ W NIEMCZECH.

Dn. 21 i 22 b. m. odbywał się w Berlinie pierwszy zjazd polskiej prasy w Niemczech, związany z inicjatywą związku Polaków w Niemczech. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele pism polskich z Westfalji, Śl. Opolskiego i Berlina. Zjazd m. in. uchwalił powołać do życia Centralę redakcyjną zw. Polaków z siedzibą w Berlinie. Centrala ta ma okazywać pomoc prasie polskiej.

POWOŁANIE NA ĆWICZENIA.

Rozkazem ministra spraw wojskowych zostają powołani na ćwiczenia ośmiotygodniowe szeregowi rocznika 1896 i ci szeregowi rocznika 1897, którym odroczono termin ćwiczeń do następnego turnusu. Ćwiczenia trwają od 14 maja do 7 lipca.

Wydział kobiecy P. P. S. urządza w niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. **5 po poł.** w sali **Tow. Hygjenicznego, Karowa 31,** zbiorowy odczyt

1 MAJA i 3 MAJA.

Przemawiać będą: tow. poseł Zofja Praussowa, radny miejski Tadeusz Szpotański, Wł. Weychert-Szymanowska i Iza Zielińska.

Deklamacje okolicznościowe wypowiedzą pp. Jadwiga Dworzakówna i Stefan Idźkowski.

Bilety w cenie 1000 mk. i 2000 mk. do nabycia w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12, oraz w dzień odczytu przy kasie od godz. 4 po poł.

Święto 1 maja zagranicą.

W AUSTRJI

W odezwie majowej zarządu partji socjalistycznej w Austrji położony jest nacisk na wzmożenie się prądów reakcyjnych w postaci faszyzmu włoskiego i rządów Seipla w Austrji, obok którego dojrzewa metoda gwałtów bojówek hakenkreuzlerowskich. Sojusznikiem reakcji jest głód, który w wyniku wyzysku gospodarczego i bezrobocia osłabia niezmiernie proletarjat. Uzdrowienie państwa odbywa się kosztem klasy robotniczej.

Ale w tych smutnych dniach budzą się też nowe nadzieje: rozdarcie proletarjatu międzynarodowego kończy się, a zbliża się powstanie nowej zjednoczonej międzynarodówki, która będzie założeniem wszelkich akcji międzynarodowych, tak upragnionych przez klasę robotniczą. Hasła 1-go maja brzmią tedy: precz z reakcją międzynarodową, precz z faszyzmem! Żądamy walki z bezrobociem; Niech żyje zjednoczona międzynarodówka proletarjacka!

W NIEMCZECH.

W związku z okupacją zagł. Ruhry i kongresem hamburskim święto pierwszomajowe zapowiada się szczególnie imponująco. Zarząd partji socjalistycznej wydaje numer uroczysty, poświęcony zarówno świętu majowemu, jak też odbudowie międzynarodówki. W numerze tym, obok szeregu autorów niemieckich, znajdą się też artykuły socjalistów zagranicznych, jak: Shawa, Trevesa, Dana, Soukupa i in.

Kronika zagraniczna.

— Wspomnieliśmy już o kongresie maksymalistów włoskich, który się skończył porażką dla Serrati'ego. Po rozłamie na kongresie zeszłorocznym i utworzeniu zjednoczonej partji socjalistycznej z Turatim, Modiglianim i Trevesem na czele, maksymaliści wysłali do Moskwy Serrati'ego, celem określenia warunków przystąpienia do III Międzynarodówki. Serrati przywrócił 14 warunków moskiewskich, ale większość partji zajęła wobec nich wrogie stanowisko. Na kongresie w Medjolanie Serrati uzyskał też tylko 3098 głosów, przeciwnicy zaś 5361.

Cyfry te dowodzą, jak ogromnie osłabł ten odłam socjalistów włoskich, który niedawno jeszcze był najsilniejszy, a który głównie zawinił w tem, że partja coraz bardziej podupadała, wzmacniając ruch faszystowski.

— Rada Ligi Narodów przyjęła 2 rezolucje, dotyczące kontroli nad Austrją. Punkt drugiej rezolucji przypomina, powołując się na tekst protokułu genewskiego, że po uzdrowieniu finansów austrjackich i upływie terminu urzędowania komisarza generalnego, utworzona zostanie specjalna kontrola nad zastawami i dochodami, mającemi służyć do pokrycia wydatków, połączonych z pożyczką zagraniczną.

— 20 b. m. odbył się w Wiedniu proces, wytoczony przez głośnego amerykańskiego pisarza socjalistycznego Uptona Sinclair'a Maxowi Hussarekowi, b. ministrowi oświaty i przedostatniemu prezydentowi ministrów za rządów ostatniego Habsburga. Sinclair zaatakował w książce swej p. t. „Religja a zysk" wszystkie istniejące instytucje wyznaniowe za ich dążności geszefciarskie. Hussarek, pisząc sprawozdanie o tej książce, zamiast rzeczowo polemizować z jej autorem, nazwał go łotrem. Pociągnięty do odpowiedzialności, Hussarek został skazany przez sąd przysięgłych na pół miljona koron grzywny.

— Nowy rząd szwedzki, utworzony po ustąpieniu gabinetu tow. Brantinga, składa się wyłącznie z przedstawicieli burżuazyjnych partji. W exposé nowego rządu zawarte jest oświadczenie, że nadaremnie usiłował pozyskać współudział socjalistów. Dalej exposé głosi, że nowy rząd uważa sprawę obrony krajowej za najważniejszą i że obronę tę zorganizuje drogą całkowitego wyzyskania istniejących środków.

— Szwajcarskie związki zawodowe uchwaliły powołać do życia fundusz specjalny dla obrony 48-godzinnego tygodnia pracy.

— Rząd irlandzki wystosował do Ligi Narodów podanie o przyjęcie Irlandji do Ligi.

— Rząd czechosłowacki zabronił wywozu cukru bez pozwolenia.

— Kongres socjalistów szwajcarskich uchwalił 159 głosami przeciwko 93 wziąć udział w kongresie hamburskim, sprawę zaś przystąpienia do nowej międzynarodówki rozstrzygnąć na przyszłym zjeździe partyjnym na podstawie uchwał kongresu hamburskiego.

— Kongres włoskich „popolari" (katolicka partja ludowa) w Turynie poczynił szereg zastrzeżeń co do dalszej współpracy członków tej partji w rządzie Mussolini'ego. Przywódca partji don Sturzo krytykował szczególnie projekt reformy wyborczej Mussolini'ego. W wyniku tych obrad ministrowie gabinetu faszystowskiego, należący do partji „popolari", podali się do dymisji. Mussolini zastrzegł sobie czas do namysłu. Tymczasem frakcja parlamentarna „popolari" uchwaliła votum zaufania dla polityki Mussolini'ego, wskutek czego ten ostatni nie przyjął dymisji ministrów. Z ostatnich jednak depesz widać, że zmienił swoje zdanie i zgodził się na dymisję. W ten sposób stosunki między faszystami a „popolari" zaostrzyły się, w łonie samych „popolari" powstał rozdźwięk, a rząd składa się z samych tylko faszystów, który też będzie już robił politykę czysto faszystowską.

— W Szwajcarji zmarł prof. Huber, autor obowiązującego w tym kraju kodeksu cywilnego.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

PRZYGOTOWANIA DO ODPOWIEDZI.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT). — Jak donosi prasa, rząd Rzeszy zajmuje się w dalszym ciągu sprawą odpowiedzi na mowę lorda Curzona.

Wczoraj odbyło się zebranie zarządu prezydjalnego związku przemysłowców niemieckich. Omawiano kwestję ewentualnego udzielania sojusznikom gwarancji.

Po opracowaniu przez rząd Rzeszy odpowiednich propozycji kanclerz przed ich opublikowaniem zaprosi na naradę przywódców partji.

TRUDNOŚCI PRZY REDAGOWANIU ODPOWIEDZI.

Wiedeń, 26 kwietnia. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Krok, który ma być podjęty przez rząd niemiecki w związku z mową lorda Curzona, ulega opóźnieniu, widocznie trudno jest o jednomyślność w łonie gabinetu niemieckiego i o porozumiene gabinetu ze stronnictwami. Z tych powodów nota niemiecka będzie prawdopodobnie wysłana dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Wedle doniesień dzienników, nie ustalono jeszcze, czy w nocie tej wymieniona będzie wysokość odszkodowań. Jak słychać w kołach rządowych skłaniają się do poglądu, że podanie określonych cyfr nie będzie odpowiednie, gdyż rząd francuski wystąpiłby zaraz przeciwko tym cyfrom i w ten sposób uniemożliwiłby rokowania.

OFICJALNE STANOWISKO RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Wiedeń, 26 kwietnia. (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin kanclerz skarbu Baldwin w odpowiedzi na interpelację złożył oświadczenie, że Bonar Law przedkładając swego czasu w Paryżu propozycję odszkodowawczą, wymieniającą kwotę 50 miljardów marek w złocie, rozumiał podział tej kwoty w ten sposób, aby Anglja otrzymała 18 miljardów mk. w złocie. Te 18 miljardów miałyby być wypłacone na rachunek zobowiązań Anglji w Ameryce. W styczniu rząd angielski był zdania, że Niemcy znajdują się w tej sytuacji, że mogą zapłacić 50 miljardów marek w złocie. Kwestja, czy zdolność płatnicza Niemiec od tego czasu się nie zmniejszyła będzie zbadana przez rzeczoznawców, a dopiero potem będzie powzięta w tej sprawie decyzja.

INTERPELACJA PRACY PRACY.

Londyn, 26 kwietnia. (PAT). — Członek partji robotniczej, poseł do Izby gmin Lambert wniósł pod adresem rządu interpelację, z zapytaniem, czy Niemcy przedłożyły już jakiekolwiek propozycje w sprawie spłaty odszkodowań wojennych. O ile to uczyniły, to prosi on rząd o podanie wysokości sumy reparacyjnej, którą rząd angielski uważałby za możliwą podstawę do rokowań pomiędzy Francją a Niemcami.

Konferencja lozańska.

10 PAŃSTW BIERZE UDZIAŁ W NARADACH.

Londyn, 26 kwietnia. (A. W.). W konferencji lozańskiej biorą udział przedstawiciele 10 państw: Anglji, Włoch, Francji, Grecji, Japonji, Jugosławji, Rumunji, Belgji, Stan. Zjedn. i Turcji.

SPRAWY CUDZOZIEMCÓW.

Lozanna, 26 kwietnia. (PAT). — Na posiedzeniu komisji ekonomicznej Turcy odmówili wypłacenia odszkodowań cudzoziemcom, poszkodowanym z powodu wojny, oraz zwrotu sum, ściągniętych z tytułu podatków, nałożonych po zniesieniu systemu kapitulacji w r. 1914. Delegacja turecka odmówiła również swej zgody na poddanie tej sprawy pod rozstrzygnięcie mieszanego trybunału rozjemczego.

ROSJA MA PODPISAĆ TRAKTAT POKOJOWY.

Lozanna, 26 kwietnia. (PAT). — Komisja polityczna rozpatrywała nowe żądania Turcji w sprawie włoskiej wyspy Castello-Rizzo. Delegaci państw sojuszniczych uznali żądania te za niemożliwe do przyjęcia i będące w sprzeczności z powziętem przez sojuszników postanowieniem nie dyskutowania żadnych nowych klauzul terytorjalnych. Ismet Pasza poruszył sprawę konwencji, dotyczącej cieśnin, przyczem wyraził nadzieję, że konferencja wypowie się za tem, aby akt podpisywania traktatu odbył się w obecności delegatów państw, położonych nad Czarnem Morzem, a więc m. in. i w obecności delegata rosyjskiego.

W Zagłębiu Ruhry.

OGNISKO ZAMACHÓW WYKRYTO.

Lyon, 26 kwietnia (PAT. P. R.). Władze belgijskie wykryły w miejscowości Wickrath na terenie zagłębia kryjówkę, w której przygotowywano zamachy na pociągi. Znaleziono wiele narzędzi do fabrykowania bomb. W związku z tem aresztowano 5 osób.

STARCIA ROBOTNIKÓW POLSKICH Z NIEMIECKIMI.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT). — Biuro Wolffa donosi, iż w ostatnich dniach na kopalniach skarbowych w okolicach Buer doszło pomiędzy robotnikami niemieckimi a polskimi i czechosłowackimi do starcia, w czasie którego po obu stronach byli ranni.

Naczelny komitet ros. partji komunistycznej

Moskwa, 26 kwietnia. (PAT). — Wczoraj zakończony został zjazd rosyjskiej partji komunistycznej. Do centralnego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej zostali wybrani: Andrejew, Bucharin, Porosziłow, Dzierżyński, Jewdokimow, Bałucki, Zieleński, Zinowjew, Kalinin, Kamieniew, Kwiring, Kirow, Konarow, Korotkow, Kubiak, Laszewicz, Lenin, Manuilskij, Nikojan, Michajłow, Mołotow, Ordzonikidze, Piotrowski, Piatakow, Radek, Makowskij, Rudzutak, Rykow, Smirnow, Sokolnikow, Stalin, Sulimow, Tomskij, Trockij, Uglanow, Uchanow, Frunze, Charitonow, Ciurupa i Czubar.

Włoska ordynacja wyborcza

Rzym, 26 kwietnia. (PAT). — Wielka rada faszystów obradowała tej nocy nad projektem zmiany prawa wyborczego. Po 3-godzinnej dyskusji uznano prawie jednomyślnie konieczność wprowadzenia wyborów, opartych na zasadzie większości zamiast obecnych wyborów proporcjonalnych. System większości zapewni w parlamencie wielką przewagę partjom najbardziej licznym, oraz zapewni długotrwałość rządów.

Konstytucja Egiptu.

Londyn, 26 kwietnia. (A. W.). — Nowa Konstytucja egipska oświadcza na wstępie, iż wszelka władza pochodzi od narodu, w którego imieniu sprawuje rządy król za pośrednictwem ministrów. Według nowej konstytucji król jest monarchą konstytucyjnym. Egipt zostaje ogłoszony państwem wolnem i niezawisłem, rządzonem jako monarchja dziedziczna i konstytucyjna. Religja państwowa Islam. Język urzędowy arabski.

Walki domowe w Chinach.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT). — Z Kantonu donoszą, że wojska Kwang-Tsi zostały pobite na głowę i cofają się w popłochu. Wojska Sun-Yan-Tsena zaprzestały pościgu i zajęły główną kwaterę gen. In-Hang-Inga, który był jednym z najzaciętszych wrogów Sun-Yan-Tsena.

Organizacja wychodźców polskich we Francji

Paryż, 26 kwietnia. (PAT). — Powstało tu stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej dla wychodźtwa polskiego we Francji“. Instytucja ta ma na celu organizowanie społecznego i kulturalnego życia przebywających we Francji Polaków. *Prezesem towarzystwa wybrany został redaktor tow. Hieronimko*, na sekretarza wybrano p. Włoszczowskiego, na członków rady administracyjnej dr. Jarkowskiego, ks. Szymbora, pp. Szpotańskiego, Monkiewiczównę i Przegalewicza. Wczoraj odbyło się w obecności posła Zamojskiego i Władysława Mickiewicza pierwsze zebranie towarzystwa. Wł. Mickiewicz wybrany został prezesem honorowym.

Dziennikarze polscy we Włoszech

Genua, 26 kwietnia. (PAT). — Przybyli tu dziennikarze polscy, którzy cały dzień dzisiejszy poświęcili zwiedzaniu miasta.

Proces redaktora Jampolskiego.

Lwów, (A. W.). — 26 b. m. przed trybunałem sądów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw naczelnemu redaktorowi „Kurjera Lwowskiego“, d-rowi Włodzimierzowi Jampolskiemu, oskarżonemu przez posła Bryla o obrazę czci. Akt oskarżenia zaznacza, że poseł Bryl uczuł się dotknięty artykułem d-ra Jampolskiego p. t. „Walka z Brylizmem“. Dalsze artykuły inkryminowane tyczą się ataków dziennikarskich Bryla przeciwko byłemu ministrowi Bartlowi, marszałkowi Ratajowi i wreszcie zarzutu uczynionego Brylowi na posiedzeniu komitetu wykonawczego zarządu okręgowego P. S. L. w sprawie kradzieży kartoteki i adresów czasopisma „Sprawa Ludowa“.

Równocześnie poseł Pawłowski wnosi oskarżenia przeciwko d-rowi Jampolskiemu, jakoby on na użytek Bryla sfałszował uchwałę zarządu okręgowego P. S. L. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Salę sądową zapełniła licznie publiczność. Pierwszy przemawiał w swej obronie dr. Jampolski.

Zastępca prawny oskarżyciela w ciągu rozprawy rozszerzył jeszcze oskarżenie przeciw d-rowi Jampolskiemu, uzasadniając to tem, że dr. Jampolski w przemówieniu swem w sądzie dopuścił się nowej obrazy.

Trybunał odesłał sprawę z powrotem do sędziego śledczego.

Wiadomości telegraficzne.

— W podróży marszałka Focha do Polski eskortować go będzie 8 aeroplanów pod komendą kapitana Papina.

— Z Monachjum donoszą, iż sejm bawarski odrzucił projekt połączonych partji socjaldemokratycznych, domagający się natychmiastowego rozwiązania wszelkich związków stosstruplerskich. Przyjęto natomiast wniosek bawarskiej partji ludowej w sprawie rozwiązania robotniczych związków samoobrony.

— Angielska izba gmin przyjęła projekt ustawy, na mocy której prawa wyborcze kobiet będą zrównane w całej rozciągłości z prawami wyborczemi mężczyzn.

— Francuzi w oczekiwaniu ataku tureckiego, czynią przygotowania do obrony Aleksandretty. Podróżni, wracający z Syrji, stwierdzają, iż kemaliści koncentrują wojsko na granicy Syrji północnej. W miejscowości Ajas w odległości 10 kilometrów od granicy Syrji znajduje się cała dywizja. Dalsze dwie dywizje rozmieszczone są w pewnych odstępach od granicy.

Głosy Czytelników.

Obszarnik Szypowski przygotowuje się do... rewolucji!

Otrzymujemy list następujący: Właściciel folwarku Miłonice (pow. kutnowski), obszarnik Szypowski, zwrócił się swego czasu do służby z poleceniem, by przygotowała duży zapas żywności na wiosnę, bo będzie — rewolucja. Przytem oznajmił, że jeżeli ludność przyłączy się do prawicy, to rewolucja prędko się skończy; jeżli zaś do lewicy, to trwać będzie długo...

Z Rady Miejskiej

Budżet Wydz. Zaopatrywania. — Chjena chce redukować personel pracowniczy miejski. — Sprawa dozorców domowych.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady M. rozpatrywano budżet jednego z najżywotniejszych Wydziałów Magistratu, Wydziału Zaopatrywania.

Preliminowany budżet, ułożony na zasadzie danych z sierpnia r. z., obecnie jest nieaktualny i należy uważać go jako budżet ramowy. W przytoczonem przez Komisję Finansowo-Budżetową zestawieniu cen i płac sierpniowych r. z. i marcowych r. b., mimowoli rzuca się w oczy duża różnica pomiędzy wzrostem cen a wzrostem płac. Gdy naprz. węgiel podrożał 10-krotnie, mąka i sól — 10-krotnie, chleb żytni — 7-krotnie, to płace wzrosły tylko 5-krotnie.

Preliminowany budżet przewiduje na rok 1923 w dochodach mk. 2.779.220.924, w wydatkach mk. 2.679.220.924. Główne pozycje w wydatkach stanowią: płace i wynagrodztnia dodatkowe 385 urzędników i przeszło 500 osób robotników i służby, w sumie 1.260.788.667 mk., 600 milj. mk. opłaty do Kasy Miejskiej i 126 milj. na inwestycje.

Budżet powyższy Rada Miejska uchwaliła, wzywając zarazem Magistrat: do opracowania w ciągu 3-ch miesięcy projektu dużej mechanicznej piekarni, do utrzymania cen chleba na jaknajniższym poziomie i do podniesienia sprawności w eksploatacji garażu i zajezdni samochodowej.

Po rozpatrzeniu przez Radę kilku drobniejszych wniosków, uchwalono większością głosów rewizję uchwały Rady M. odnośnie składania przez interesantów pozwoleń właścicieli domów na otwarcie zakładów przemysłowych. Jak wiadomo, w tych wypadkach niejednokrotnie komienicznicy wyzyskiwali sytuację i żądali za zezwoleniem opłaty haraczu. Przekazano tę sprawę Magistratowi do załatwienia.

Rozważono szereg nagłych wniosków: Dwa nagłe wnioski zgłosiła prawica R. M. Pierwszy, wzywający R. M. do wyłonienia komisji dla zredukowania liczby pracowników i robotników miejskich. Drugi w sprawie wymówienia artystom i pracownikom opery i baletu.

Przeciwko nagłości pierwszego wniosku przemawiał r. tow. Jaworowski, uzasadniając swoje stanowisko trzema argumentami. Po pierwsze wniosek ten przenosi uprawnienia Magistratu na Radę M.; powtóre jest on jakby votum nieufności dla Magistratu przez ten odłam Rady, który Magistrat ten wybrał; po trzecie — nie można tak ważnej sprawy, jak redukcja personelu, powierzać komisji i usuwać z pod kontroli publicznej.

Przeciwko drugiemu wnioskowi przemawiał r. tow. Holówko.

Oba wnioski przekazano komisji.

W imieniu klubu PPS. zgłosiła wniosek r. tow. Praussowa w sprawie dozorców domowych. Jak

Teatr „Reduta“.

„Turoń“, dramat St. Żeromskiego.

(Dokończenie).

W akcie drugim dowiadujemy się, z ust Ksawerego, że Rafał Olbromski, Krzysztof Cedro, Chwalibogowie zginęli w rzezi. Rafał „strasznie się bronił. Ścinał ich, rąbał, płatał. Ale go siekierami...“ Krzysztof Cedro „leżał nagi, nagi! W zimnej bróździe!“

Rafał i Krzysztof! Umiłowani bohaterowie naszej młodości, postaci żyjące w każdem sercu wrażliwszem pokolenia przedwojennego, które wzywali i pchnęli do walki z najeźdźcą! Oni to i bohaterowie „Róży“ wzniecili wraz z Wyspiańskim „sen o szpadzie“, co się w „Strzelcu“, w nieśmiertelnych Legjonach i w postaci Naczelnika ucieleśnił... teraz haniebnie pobici kołami i siekierami... żołnierze cesarza... Żal, iż na taki przyszło koniec kochankom młodzieży polskiej niepodległościowej.

Z pogromu wyszli żywi, ale z połamanemi lotkami tylko syn Rafała, Hubert (z entuzjastyczną szczerością grany przez Wiercińskiego), jego narzeczona, płomienna patrjotka, córka Krzysztofa (Osterwina) i jego najmłodszy, Ksawery (Miciński).

Linja wielkiego dramatu społecznego mąci się. Uzupełnieniem tła historycznego jest jeszcze tylko figura austrjackiego generała hr. Lazansky'ego, ogromnie delikatnie odsłaniająca „patrzenie przez palce“ władz austrjackich na rabację (subtelnemi półcieniami interpretowana przez J. Krzewińskiego). Szela po pogromie zaczyna się w dworze pańskim instalować. Poeta ukazuje, jak prędko, łatwo i chętnie nawet taki rezun zaczyna rozkoszować się „kulturą“, i jak to on pnie się na „stopień drugi: pragnie swą krew połączyć z krwią panów, potem się w miękkie szaty odzieje, a potem cichcem przyzna się do herbu...“

Jaracz Stefan, który w pierwszym akcie miał w geście, w barwie głosu, w okrucieństwie spojrzenia Szeli siłę demoniczną (świadomie, zdaje mi się miarkowaną, żeby nie wzbudzić ostatecznej odrazy u widza), teraz kryguje się z komiczną chełpliwością zdobywcy, który tylko wobec silniejszego (generała) łasi się i podwija pod siebie ogon (arcydzieło gry tragikomicznej).

Huberta każe zachować jako podarunek „dla cysarza“. Weronikę odda za żonę swemu synowi Staszkowi, który zakochał się w panience. Wobec rozpaczy panny nie sili się już na argumenty, lecz tylko przechwala się władzą. Akt drugi jest już tedy raczej rysunkiem typu (Szeli) i dramatu indywidualnego, (Huberta i Weroniki) niż dramatem dziejowym. Snuje się tylko poprzez marzenia Szelów ojca i syna chłopska żądza posiadania indywidualnego, chociaż grunta pańskie miały być „porówno rozdzielone“. Owszem, wszystkim porówno — ino Staszek wraz z panienką odziedziczy jej majątek.

Plany jednak młodego i starego krzyżuje adjutant Szeli, chłop nazwiskiem Chudy. Jest on w gruncie wrogiem Szeli i rzezi, wyznawcą Huberta. Postać realnie prawdziwa, gdyż w wielu dworach chłopi bronili dziedziców, jak stwierdza historja. Artystycznie Chudy przedstawia potrzebę sharmonizowania i zrównoważenia ponurej melodji zła i konieczność kontrastu. Niestety Chudy nie zdradza się aż do trzeciego aktu niczem, że jest przyjacielem Huberta i dlatego jego ingerencja zjawia się w sposób nieoczekiwany. Przebrawszy siebie, Huberta i Weronikę w maski „Turonia“, uwalnia ich ze szponów Szeli. Na miejscu Huberta zostawiają młodego Cedrę (p. Miciński), postać zagadkową. Uważany przez rodzinę za pół-obłąkańca nosi w sobie tylko głęboką wrażliwość na zjawiska, które z całą siłą przyjmuje, ale ich nie potrafi kojarzyć. Czy Ksawery ma symbolizować degenerację arystokracji — czy też gołębią prostotę uczucia, a raczej czucia, bezsilnego wobec skomplikowanych spraw świata? Postać problematyczna, niezmiernie trudna, nie została również rozwiązana w interpretacji młodego aktora.

Więźniowie uciekli a Szela wściekły z gniewu każe dwór spalić a Ksawerego rozerwać końmi.

Jak widzimy główny motyw aktu pierwszego, uderzając w ton najwyższy dramatu dziejowego, w akcie drugim zmienia się w dramat psychologiczny, w trzecim zaledwie już tli. Akcja z początku kondensująca się naokoło trzonu społecznego i narodowego problematu, następnie wiotczeje, w końcu blednie i gaśnie. Bo słowa i refleksje osób, nie związane z tem, co się robi, co się wikła w czynach, giną bez echa. Gdyby postać Chudego (gra Z. Chmielewski) rozwijała się od początku równorzędnie z Szelą, dramat tak potężnie zainicjowany znalazłby swoją oś i koncepcję, niezbędną w dramacie scenicznym.

Niemniej akt pierwszy pozostanie najpotężniejszym fragmentem dramatycznej twórczości Stefana Żeromskiego.

Tłum, tak ważny w tym dramacie, oraz figury chłopskie opracował zespół „Reduty“ starannie i szczegółowo, z dbałością o te drobiazgi i epizody, które nadają barwę całości. Weronikę ożywiła i wyjaśniła jako typ patrjotki bohaterskiej Osterwina. Staszek Szela zarysował się wyraźnie w rutynowanym już znakomitym interpretatorze ról chłopskich Porembie. Chwaliboga grał Kochanowicz, dyskretną i rzewną postać Krzysztofa Cedry odtworzył K. Hoffman, Rafała B. Oranowski, Walentynę H. Hohendlingerówna.

Zygmunt Kisielewski.

...wiadomo, dozorcy domowi zwrócili się do Rady M. z dwiema petycjami: o wyznaczenie im placu miejskiego pod budowę schroniska i o unormowanie stosunku do nich miasta za prace, które darmo na rzecz miasta od kilku lat wykonywują.

Wnioski w tej sprawie zgłosił klub PPS. Zarówno petycja, jak i wnioski utknęły gdzieś pod sukném i nie przychodzą pod obrady. Radna Prausowa energicznie domagała się postawienia tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Wniosek ten uzyskał większość i jest nadzieja, że może nareszcie sprawa tych 10 tysięcy rodzin, najbardziej w Warszawie wyzyskiwanych, znajdzie słuszne rozwiązanie.

Swięto 1-go maja
w kraju.

Walne zebranie członków P. P. S. odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m. w podwórzu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 11-ej rano. Na porządku obrad: Sprawy Obchodu Święta 1-go Maja.

Przemawiać będą tow. tow. poseł R. Jaworowski, radny Szpotański, ławnik Szczypiorski i Kowalew.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy w sprawie obchodu święta 1-go maja.

Ze Związku Włóknistego. W sobotę, 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Zw., Wolska 52, odbędzie się zebranie delegatów wszystkich fabryk włóknistych, na którem omawiane będą sprawy 1-go maja. Prosimy o bezwzględne przybycie.

Ruch robotniczy
Z życia partji

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jrozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło gazowników P. P. S. W piątek d. 26 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło drukarzy P. P. S. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Tramwajowa organizacja P. P. S. W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowego organizacji P. P. S. Proszeni są o przybycie tow.tow.: Bielicki, Burzyński, Bednarek, Kurek, Kossek, Gora, Malento, Szczepański Br., Maciejewski.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Ogólne zebranie Polskiego Związku Zaw. Drukarzy, Odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów w Warszawie odbędzie się w niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 9 i pół rano w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31. Ze względu na ważność zebrania Zarząd prosi o przybycie wszystkich członków.

Związek Pracowników Miejskich, ul. Warecka 7 m. 4. Dziś, w piątek, punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Ze względu na ważność spraw, towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Bezrobocie w Łodzi. Ostatnio została zamknięta na czas nieograniczony fabryka Ramischa w Łodzi, zatrudniająca 1500 robotników.

Również zamknięte zostały fabryki Gutmana i Perlberga, Rzepkowicza, Monczki, Urbacha i Siemięckiego w Pabjanicach, zatrudniająca 900 robotników.

Strajk pracowników oddziału warszawskiego Banku Małopolskiego. Wczoraj wybuchł strajk w Banku Małopolskim w związku z usunięciem przez dyrekcję delegata pracowników oraz niewypłacenia dodatku drożyźnianego za miesiąc marzec.

Żądania górnośląskich metalowców. Ciągnące się od dwóch tygodni pertraktacje między przedstawicielami przemysłowców i robotników w śląskim przemyśle metalowym i metalurgicznym nie dały dotąd żadnego rezultatu. Robotnicy domagają się 50% podwyżki płac na kwiecień, podczas, gdy na ostatniej konferencji przemysłowcy oświadczyli, że są skłonni przyznać 15 proc. podwyżki. Celem poparcia swoich żądań przeprowadzili robotnicy w dniu wczorajszym dwugodzinny strajk, który objął Hutę Katarzynę, walcownię hr. Renarda, fabrykę Fitznera i Gampera, fabrykę Deitschla. Zakłady Milowickie oraz rurkownię Hulczyńskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Utworzony przy Zarządzie Głównym T. U. R. Wydział młodzieży urzęduje we wtorki i czwartki od 1 — 2 pp. i w soboty od 5 — 6 w. w „Robotniku", Warecka 7.

Zadaniem Wydziału Młodz. Rob. jest połączenie wszystkich istniejących kół młodz. robotn. w jedną organizację, tworzenie nowych oddziałów lokalnych, kierowanie i pomoc w działalności, wreszcie zwołanie połączeniowego Zjazdu wszystkich organizacji młodzieży.

Prosimy wszystkie koła młodzieży robotn. w Warszawie i na prowincji o jaknajszybsze skomunikowanie się z nami pod adresem „Robotnik", Warszawa, Warecka 7, Wydział Młodzieży.

Wydział Młodzieży T. U. R.

Na T. U. R.

Franciszek Andrzejewski, Bydgoszcz, 50.000 mk., Stanisław Posner 154.432 mk.

Życie gospodarcze.

Obowiązki banków dewizowych.

Na onegdajszej konferencji przedstawicieli zrzeszeń bankowych w Min. skarbu ustalone zostały zobowiązania, jakich wymagać ma skarb od banków, które mieć będą prawa dewizowe.

Do warunków zasadniczych należeć ma obowiązek uczestniczenia w pewnym oznaczonym przez Min. skarbu stosunku procentowym w subskrypcjach nowych emisji bonów złotych i innych wypuszczanych przez państwo papierów procentowych, przyczem banki obecnie mające i otrzymujące prawo dewiz mają wziąć udział w subskrypcji pierwszych dwu emisji złotych bonów skarbowych do wysokości 15 proc. swego bilansu brutto na dzień 1 stycznia r. b., subskrypcja zaś następnych emisji bonów złotych wynosić ma niemniej niż 5 proc. tego bilansu.

Drugim warunkiem jest dokładne wykonywanie zleceń skarbu co do dysponowania posiadanemi zapasami walut obcych, oraz stawiania tych walut do dyspozycji skarbu.

Zakaz wywozu jęczmienia.

Na onegdajszem posiedzeniu ekonomicznego komitetu Rady ministrów na wniosek komisarza do walki z drożyzną postanowiono rozszerzyć zakaz wywozu zbóż chlebowych także na jęczmień browarny, — wobec ujawnionej spekulacji producentów i pośredników.

Ruch budowlany.

Zamarły wskutek wojny, a następnie przesilenia walutowego ruch budowlany wciąż jeszcze nie powraca do przedwojennej normy, podsycając głód mieszkaniowy i zwiększając bezrobocie. Kapitaliści zastój w ruchu budowlanym tłomaczyli dotychczas zawsze drożyzną materjałów budowlanych, oraz robocizny.

Tymczasem wedle dokonanego ostatnio dla jednego z Ministerjów zestawienia przedwojennych kosztów budowy z kosztami obecnemi okazuje się, iż koszt budowy po przeliczeniu na franki szwajcarskie kalkuluje się obecnie o 4 proc. taniej niż przed wojną.

Kapitaliści jednak i przedsiębiorcy budowlani wolą spekulować na walucie i paskować artykułami budowlanemi, niż przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego.

Wystawa polskich środków transportowych.

Celem zamanifestowania wobec zagranicy znaczenia Polski jako terenu tranzytowego wyłonił się projekt zorganizowania na tegorocznych III Targach Wschodnich (5—17 września 1923 r.) możliwie kompletnego pokazu wszystkich środków transportowych, jakiemi Państwo nasze rozporządza.

Pokaz ten miałby zobrazować całokształt obecnego stanu naszych stosunków komunikacyjnych, przedstawić rozwój i stopień ich uruchomienia od chwili powstania Państwa a zarazem zapoznać ogół świata przemysłowego z potrzebami naszego kolejnictwa i z planami dalszej jego rozbudowy, jeśliby Ministerjum kolei przyjęło tę propozycję przychylnie.

Notowania giełdy warszawskiej.

Kursy walut zagranicznych i dewiz kształtowały się zniżkowo.

Dolary Stan. Zjedn. 46.200 — 44.000.
Marki niemieckie 1.51 — 1.45.
Belgja 2700.
Berlin 1.50 — 1.45.
Gdańsk 1.50 — 1.45.
Holandja 17.900.
Londyn 216.000 — 207000.
New Jork 45.800 — 44.000.
Paryż 3125 — 3045.
Praga 1365 — 1320.
Szwajcarja 8375 — 8000.
Wiedeń 68.
Włochy 2275.

Rozmaitości.

Wyspa wypchnięta z dna oceanu.

Francuski okręt mierniczy, przybyły do portu Saigon Indochina donosi, że skutkiem gwałtownego trzęsienia ziemi na dnie oceanu Spokojnego została wypchnięta na powierzchnię oceanu niewielka wyspa, której przedtem nigdy nie było w tej okolicy. Wyspa ma zaledwie kilka tysięcy metrów powierzchni i położona jest około 200 mil od wschodnich wybrzeży Chin.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.5, najniższa 2.5.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i deszcze w Polsce północno-zachodniej, miejscami burze, na południo-wschodzie dość pogodnie, ciepło, umiarkowane miejscami dość silne wiatry z południo-zachodu.

Wypłata zasiłków dla rodzin rezerwistów. Magistrat m. st. Warszawy zaiwadamia osoby, uprawnione do pobierania zasiłków, jako rodziny rezerwistów rocznika 1897, aby zgłosiły się w miejskiem biurze wypłat zasiłków rodzinom rezerwistów, ul. Jasna 13-15 w godz. od 8 — 2, w terminach: osoby zamieszkałe w okręgach policyjnych: 1, 2, 8, 19 — dn. 30 kwietnia; 3, 4, 20, 21 — 1 maja; 5, 6, 17, 18 — 2 maja; 7, 9, 10 — 4 maja; 11, 12, 13, 23, 25 — 5 maja; 14, 15, 16, 22, 24, 26 — 7 maja. Interesowani winni być zaopatrzeni: w wyciąg z ksiąg meldunkowych od swego rządcy domu, poświadczony przez właściwy komisarjat policji, z wyszczególnieniem imion, nazwisk, lat, zajęć oraz stopnia pokrewieństwa osób, zamieszkałych z rezerwistą.

Rodziny robotników i pracowników stałych winny złożyć zaświadczenie pracodawcy o wysokości dziennego zarobku rezerwisty w ostatnim dniu przed odejściem na ćwiczenia.

Formularze, na których zgłaszać należy pisemne zgłoszenia, wydają biura miejskich stacji opieki społecznej: Długa 30, Leszno 105, Świętojerska 36, Złota 35, Hoża 26, Puławska 95a, Szeroka 6.

Sytuacja finansowa miasta. W sytuacji finansowej miasta nastąpiła pewna poprawa, spowodowana rozpoczynającemi się wpływami z podatku mieszkaniowego i szkolnego. Przypadający na d. 1 maja termin opłaty pensji urzędników miejskich będzie dotrzymany.

Ceny w tygodniu ubiegłym. Ceny w handlu detalicznym w tygodniu ubiegłym utrzymywały się naogół na poziomie cen z tyg. poprz. Wyjątek stanowiły masło i jaja, dla których notowano znaczną zniżkę. Pewna zwyżka zaznaczyła się między innemi dla chleba, mięsa wołowego, mleka kartofli i cukru.

Koszt żywności podniósł się w tygodniu ubiegłym w stosunku do tygodnia poprzedniego o 0.66 proc. W porównanaiu ze średnim kosztem żywności w marcu wzrost za tydzień ub. wynosi 11.89 proc., za cztery tygodnie ubiegłe — 9.26%.

Podatki miejskie. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji finansowo-budżetowej uchwalono podwyższyć odsetki za zwłokę przy płaceniu wszystkich podatków miejskich do 10 proc. miesięcznie. Uchwalono również pobierać dodątki miejskie do stemplowych opłat skarbowych, pobieranych przez rejentów przy sporządzaniu aktów notarjalnych w wysokości 50 proc. podstawowej opłaty skarbowej. Ostatnia uchwała musi być załatwiona w drodze ustawodawczej.

Tanie kapelusze dla dzieci. Wydział szkolny magistratu m. Warszawy podaje do wiadomości kierowników szkół i opiek szkolnych, iż w biurze wydziału można nabywać między godz. 5 i 7 wiecz. tanie kapelusze amerykańskie dla dzieci w różnych kolorach po 4000 mk. za sztukę.

Odwołanie pociągu. Dyrekcja Kolei Państw. zawiadamia o wstrzymaniu wagonu sypialnego poc. Nr. 5, kursującego między Warszawą i Zakopanem.

Płace nauczycieli szkół średnich na kwiecień. Zarząd Gł. Związku Zaw. Naucz. Pol. Sz. Średn. zawiadamia, iż wobec tego, że na posiedzeniu Komisji Norm, organizacje przełożonych, jako też delegaci T. N. S. W. i delegaci Rad Pedagogicznych, zgadzając się na podniesienie płac nauczycielskich w kwietniu o 33⅓% w stosunku do marca, żądali jednocześnie zobowiązania, iż pensje w maju, czerwcu i lipcu, niezależnie od wykazów G. U. S. mają być najwyżej podniesione o 10% pensji kwietniowej, Zarząd Gł. Związku nie uważał za możliwe podpisać takiego zobowiązania. Zarząd Gł. wyszedł z założenia, że byłoby to złamaniem dotychczasowej zasady regulowania płac, groźnem w konsekwencji dla interesów nauczycielstwa. Stwierdzając powyższe, Zarz. Gł. zawiadamia członków Związku, że podwyżka płac na miesiąc kwiecień winna wynosić 33⅓% całkowitej pensji marcowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Zarząd Oddziału Warszawskiego zawiadamia członków Związku, że w piątek dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu gimnazjum Związkowego (Żórawia 49) walne zebranie. Na porządku dziennym: omówienie programu Zjazdu Związku w Łodzi w dn. 6 — 7 maja r. b.; wybór delegatów na Zjazd; sprawy bieżące; wolne wnioski:

Ze Słowiańskiego T-wa Sztuki i Kultury. Dziś o godz. 8 rano w sali T-wa Literatów i Dziennikarzy (ul. Bracka 5) prof. Traut-Sleszyc wygłosi odczyt o stosunkach kulturalnych w Jugosławji.

Odczyt prof. Petrażyckiego o religji, prawie, moralności, socjalistach i anarchistach. Dziś o g. 8 wiecz. w Auli Uniwersytetu prof. dr. Leon Petrażycki wygłosi odczyt „O wychowawczem działaniu prawa, religji i moralności oraz o ideałach społecznych socjalistów i anarchistów".

Zjazd nauczycielstwa Zagłębia Dąbrowskiego. Zarząd okręgu Zagł. Dąbrowskiego w Będzinie Z. Z. N. P. S. Ś. w porozumieniu z Zarządem Głównym w Warszawie zwołuje na niedzielę, 29 b. m. o godz. 11 rano w Katowicach, ul. Plebiscytowa Nr 3 (dawniej Heinzelstr.) nadzwyczajny zjazd nauczycielstwa okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. W zjeździe biorą udział wszyscy członkowie Zw. z okręgu Dąbrowskiego. Na porządku dziennym zjazdu szereg spraw pierwszorzędnej wagi, jak stosunek do projektu nowej Ustawy o płacach i do projektu pragmatyki, sprawa realizacji Związkowego Regulaminu Rad Pedagog. sprawa płac.

WYCIECZKI.

Z Koła Akademickiego Krajoznawczego. Zarząd koła organizuje wycieczkę na Poznania na dnie: 29 i 30 kwietnia r. b.

Prócz tego, w niedzielę, 29 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się wycieczka celem zwiedzenia cmentarza powązkowskiego.

Informacje i zapisy w lokalu Koła, Nowy Świat Nr. 21.

ZABAWY.

Wieczór taneczny, organizowany na rzecz komitetu Opieki nad. oświatą w szpitalach wojsk. przy warsz. oddz. Polskiego Czerw. Krzyża odbędzie się w dniu 27 b. m. w Hotelu Europejskim

WYPADKI.

Aresztowanie szantażystów. Policja 5-go komisarjatu aresztowała Zygmunta Guzika (Gęsia

Nr. 39) i Franciszka Kołodziejskiego (Nowolipie Nr. 16), którzy na podstawie fałszywych kwitarjuszy dokonywali zbierania ofiar na terenie Górnego Śląska, na budowę pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. W ten sposób szantażyści wyłudzili od ofiarnych osób sumy, sięgające kilku miljonów marek polskich i niemieckich. Dochodzenie ustaliło, że Guzik był już dwukrotnie karany za tego rodzaju szantaże i oszustwa. Fałszowane kwitarjusze były drukowane w zakładzie drukarskim Mechla Silnickiego przy ul. Dzielnej Nr. 20. Szantażystów, wraz z dowodem rzeczowym w postaci fałszywych kwitarjuszy odprowadzono do sędziego śledczego 5-go okręgu.

Nagły zgon. Przy ul. Sokołowskiej Nr. 24 na Woli, w mieszkaniu własnem zmarł nagle z niewiadomej przyczyny elektromonter, 27-letni Tadeusz Klisiewicz.

Gzymsy spadają. Ze szczytu domu Nr. 34 przy ul. Nalewki oberwał się gzyms i uderzył w głowę przechodzącego 20-letniego Benjamina Rejchenberga (Muranowska Nr. 14). Po nałożeniu opatrunku Pogotowie przewiozło poszwankowanego do domu.

Zamach samobójczy. W domu Nr. 2 przy ul. Sowiej napiła się kreozotu w celu samobójczym 48-letnia Jadwiga Końska, której pomocy na miejscu udzielił lekarz Pogotowia.

Przy pracy. Przy ul. Zamojskiego Nr. 2, robotnika, 62-letniego Mikołaja Gudowicza w czasie pracy przygniotła belka. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przygnieciony buforami. W czasie podstawiania wagonów z węglem do składu tow. akc. „Ł. J. Borkowski" przy ul. Żelaznej Nr. 21, bufory przygniotły prawy bok robotnika tej firmy, 24-letniego Władysława Białka (Pańska Nr. 101). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie żeber i przewiózł Białka w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Utonięcie. Fale Wisły wyrzuciły na terenie odbudowy mostu ks. Józefa Poniatowskiego (od strony Warszawy) zwłoki nieznajomego mężczyzny, będące już w częściowym rozkładzie. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez komisarjat wodny ustaliło, że są to zwłoki 45-letniego Stanisława Kubickiego, z zawodu stolarza (Szara Nr. 6), który w dniu 30 marca r. b. utonął i jak twierdzi żona jego Walerja, Kubicki wyszedł w Wielki Piątek po wódkę na święta i więcej nie wrócił.

Z sądów.

Za lichwę żywnościową.

Sędzia pokoju 11-go okręgu skazał w dniu 26 kwietnia Zygmunta Stasiaka, zarządzającego kawiarnią hotelu „Polonja" za pobranie nadmiernych cen na 100.000 mk. grzywny i 10.000 mk. opłat sądowych.

Teatr i muzyka.

TEATR NOWOŚCI.

„Wróg kobiet", operetka w 3 aktach z muzyką **Edm. Eyslera.**

Jest to operetka przedwojenna, w miarę ckliwa, banalna i nudna. Nie jest gorsza od dziesiątków swych siostrzyczek, ale też nie lepsza. Dlaczego na nią padł wybór, trudno odgadnąć. Są przecież nowości operetkowe Falla, Straussa, Kalmana i in., nieznane w Warszawie, a jeśli już wznawiać stare rzeczy, czyż nie należałoby sięgnąć do Ofenbacha, Joh. Straussa, Millöckera, Ziehrera, Lehara?

Wykonawcy robili co mogli, by odświeżyć i ożywić katarynkowe melodyjki i niewybredny humor operetki. Najwięcej oklasków zbierały panie: Korabianka, Bielska i Bukojemska, oraz pp. Mierzejewski i Sendecki.

Podobała się bardzo wstawka taneczna p. Pawliszczewej i Parnella. **b.**

Z FILHARMONJI.

Kwartet Sevcika. — Koncert niedzielny popoł. z Almą Moodie.

Podobną biesiadą artystyczną, co chór szwajcarski, był drugi w ubiegłym tygodniu koncert najlepszej muzyki kameralnej, mianowicie audycja kwartetu Sevcika. Kwartet ten, złożony z artystów Czechów, nie wiele ustępuje słynnemu „czeskiemu" kwartetowi, który gościł w Warszawie w roku ubiegłym. Wszystkie instrumenty doskonale obsadzone: Locki (1-e skrz.), Prochazka (2-ie skrz.), Moravec (altów.), Fingerland (wiolончz.). Pierwsi trzej artyści — znani w Warszawie, jako jedni z pierwszych członków Filharmonji w jej początkach; wiolonczela zwraca uwagę ślicznym tonem. Ale najpiękniejszym jest z nich — zespół, jako taki. Z rozkoszą, z zapomnieniem o otoczeniu, jak podczas chóru Szwajcarów, wchłania w siebie słuchacz motywy i rytmy kwartetu f-dur (op. 96) Dworzaka; wogóle czeskiej muzyki kameralnej należy słuchać przedewszystkiem w wykonaniu Czechów. Mniej zadowolnił mnie kwartet g-moll Debussy'ego; tam, gdzie ma do rozporządzenia tylko cztery i tylko smyczki, Debussy nie może roztoczyć całej palety swoich subtelnych kolorów; nic dziwne, że kwartet napisał tylko jeden, i to we wczesnej epoce twórczości (1893, jako op. 10). Za to znów przepiękny był kwartet Beethovena e-moll op. 59.

Na popołudniowym koncercie niedzielnym wykonane zostały pod dyrekcją G. Fitelberga dwie dalsze, z cyklu, symfonje Czajkowskiego, II i V. Ta druga — ukazuje już, nietylko w formie, ale w inwencji, lwi pazur późniejszego twórcy piątej i szóstej, — w niektórych miejscach nawet wyraźne przebłyski motywiczne, przepowiadające oba te późniejsze dzieła wielkiego natchnienia. Solistką koncertu była *Alma Moodie*, sympatyczna, świetna skrzypaczka, z którą zawarliśmy znajomość w roku zeszłym; grała koncert d-dur Brahmsa ręką lekko drżącą, co jednak ani o włos nie umniejszyło jej ślicznego, krystalicznie czystego tonu. *J. R.*

Teatr Wielki. Dziś „Aida". Jutro „Straszny dwór".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Skąpiec".

Teatr Reduta. Dziś i dni następnych „Turoń".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś fantazja dramatyczna J. Żuławskiego „Eros i Psyche".

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Ziemia nieludzka".

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz być moją".

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Szkoła kokot". Jutro premjera głośnej komedji Flersa i Croisseta „Prawda w winie" (Les vignes du Seigneur).

Teatr Nowości. Codziennie „Wróg kobiet".

Teatr Nowy dziś wznawia operetkę Jana Straussa p. t. „Zemsta nietoperza".

Teatr Powszechny. W sobotę o g. 8 wiecz., w niedzielę i we wtorek „10-ciu z Pawiaka", rapsod rycerski z dziejów P. P. S. w 4 aktach J. Ostoi-Sulnickiego.

Z Filharmonji. Na dzisiejszym wielkim koncercie symfonicznym wystąpi pianista prof. Pembaur i grać będzie koncert Es-dur Beethovena. Program zapowiada ponadto drugą symfonję Skrjabina i piękne warjacje Noskowskiego „Z życia narodu" na temat preludjum A-dur Chopina. Dyryguje G. Fitelberg.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Teorja Einsteina na ekranie.

W sali Kino Palace wyświetlany będzie jutro o godz. 5 pp. i w niedzielę o godz. 12 w poł. słynny w Europie film, popularyzujący „teorję względności" prof. Alberta Einsteina. Film ten, składający się z 3 części, uzupełniony będzie objaśnieniami popularnemi, które opracował autor „R. H. Inżyniera", docent Politechniki, Bruno Winawer. Objaśnienia odczyta artysta teatru „Reduta" Kochanowicz.

Bilety do nabycia od dziś w kasach Kino Palace.

WODEWIL. „Jego ostatni flirt".

Gunnar Tolnaes jest rzeczywiście świetnym aktorem, ale najlepszy aktor z marnej sztuki arcydzieła nie uczyni. „Jego ostatni flirt" jest sztuką słabą, gorzej, bo dość nudną. Intryga przeprowadzona została tak naiwnie, że już w początku dramatu wiadomo, co będzie na jego końcu. Sytuacje są zbyt puste, dowcipy słabe, a cała akcja toczy się monotonnie. Sytuację ratują bardzo ładne zdjęcia, zwłaszcza widoki morza.

Ostatecznie niewiele straci ten, kto tego „ostatniego flirtu" nie zobaczy. *Ika.*

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszem do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, zgodnie z art. 21 ust. II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 272), oraz na podstawie art. 100 tejże Ustawy, pismem z dnia 20 kwietnia 1923 r. za Nr. 32/23, zatwierdził z ważnością od 1 maja r. b. rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej sumy 56-ciu, jak następuje:

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających miesięcznie od	do	Płaca ustawowa dzienna
48	1,000,000.—	1,100,000.—	42,000.—
49	1,100,000.—	1,200,000.—	46,000.—
50	1,200,000.—	1,300,000.—	50,000.—
51	1,300,000.—	1,400,000.—	54,000.—
52	1,400,000.—	1,550,000.—	59,000.—
53	1,550,000.—	1,700,000.—	65,000.—
54	1,700,000.—	1,850,000.—	71,000.—
55	1,850,000.—	2,000,000.—	77,000.—
56	ponad	2,000,000.—	84,000.—

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi **Mk. 1.000.000** i wyżej winny być, począwszy od dnia 1 maja 1923 r. obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczania składek i zasiłków wydają, począwszy od dnia 1 maja r. b., wszystkie biura Kasy.

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
(—) SELL.

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1923 r.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 4 maja 1923 r. o godz. 10 rano w lok. restaur. **„Niespodzianka"** przy ul. Bagatela № 15, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże oszacowanych na Mk. 577,196 składających się z urządzenia baru na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, d. 26.IV 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.